

JERZY KŁOCZOWSKI

ur. 1924; Bogdany Wielkie



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, wybory czerwcowe 1989, Komitet Obywatelski Lubelszczyzny

Wynik wyborów

Do końca nie byliśmy pewni wyników wyborów. Druga strona chyba bardziej od nas liczyła na wygraną [wyborów]. Pamiętam dokładnie, że raniuteńko z domu [wyszedłem], wchodzę [do Komitetu], a tam entuzjazm szalony! Dziewczyny na szyję mi się rzucają z radością, że mamy pierwsze raporty z wielu [komisji wyborczych]. To było gdzieś o godzinie szóstej rano. Dopiero w ciągu dnia nadeszły wyniki i mi je podają. Wszyscy [w Komitecie] – ja też byłem zupełnie zdumiony wynikami. Taka była reakcja nas wszystkich. Nie spodziewaliśmy się takich wyników. Ja pamiętam, że dzwonił potem o godzinie siódmej Janusz Ziółkowski z Poznania i mówi: „Słuchaj, jaki sukces! A co u was?”. Podskoczyliśmy do góry. Myśmy potem też dzwoniли. Ten rano był w takim nastroju z trochę nieoczekiwanym sukcesem. Niesamowita była to historia w naszym odczuciu.

Przed wyborami strasznie się baliśmy, że będą fałszowali. Dlatego wszystkie instrukcje, jakie szły [do mężów zaufania, mówiły]: „Siedzicie do końca, nie wychodźcie”. Wieczorem, jak jeszcze byłem [w Komitecie], [kazałem komuś] od nas do komisji wyborczej przysięgać, że choćby nie wiem co, nie może zasypiać. „Uważaj cały czas, patrz im na ręce.” [Mówiłem też, że] jak będą wieźli gdzieś wyniki, musi ktoś z nich pojechać. Chodziło o to, żeby ich kontrolować. Tego nasi przedstawiciele w komisjach pilnowali. Wyniki były rewelacyjne i uczciwe.

Wcale też nie byliśmy do końca pewni, czy [ludzie] pójda [do wyborów]. Nie przesadzajmy – poszło jednak sześćdziesiąt parę procent. My się baliśmy, że może strona rządowa swoich zmobilizuje. Ci partyjni też nie spodziewali się tego zupełnie – porażki – to wiemy, taka sama była ich reakcja. Osobnym pytaniem jest to, dlaczego oni zupełnie zlekceważyli [wybory]? Czy byli pewni siebie? My naprawdę się baliśmy, że oni [jakieś] sztuczki zastosują, nawet siłą – wiedzieliśmy, że [są] do tego zdolni. Należało pilnować zarówno liczenia głosów, jak i składania raportów.

Pamiętam z tych lat uwagę [pewnego] Francuza, który tu przyjechał krótko przed [wyborami]. On mówił na przykład: „Słuchaj, ja koniecznie chcę tutaj znaleźć takiego

autentycznego komunistę. Ale jak gdzieś zaczynam rozmawiać, to oni mówią, że ja nie jestem komunista”. Wtedy oni się już nie przyznawali do tego, [mówili, że] są demokratami. Ja mówiłem: „Słuchaj, bo to taki komunista”. Wiadomo, że w Polsce od początku więcej było konformizmu w tym wszystkim niż przekonania i wiary.

Data i miejsce nagrania	2014-01-28, Warszawa
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Maria Radek
Redakcja	Łukasz Kijek, Janka Kowalska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"